

[praktyka dentystyczna](#)

Prawo sanitarne Drugiej Rzeczypospolitej – praktyka dentystyczna

Tu należy poczynić jedną uwagę. W świetle współczesnej hierarchii przepisów prawa „rozporządzenie” to akt prawny wydawany na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie w celu jej wykonania. Natomiast unormowania zawarte w przedwojennych rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej są paradoksalnie ustawami, albowiem prezydent Rzeczypospolitej Polskiej był upoważniony do wydania rozporządzeń z mocą ustawy. A zatem przepisy o wykonywaniu praktyki dentystycznej miały właściwą prawną rangę. Rozporządzenie o praktyce lekarzy dentystów przetrwało tyle nie ze względu na swoją legislacyjną doskonałość, ale prawdopodobnie z powodu mniejszej uwagi przywiązywanej przez ustawodawcę regulacji prawnej zawodu lekarza dentysty.

Warto spojrzeć na proporcję adresatów rozporządzenia – lekarzy dentystów do stanu lekarzy ogółem. Dla uzyskania przybliżonej liczby sięgnąłem do opracowanego przez dr. Stanisława Konopkę „Rocznika Lekarskiego Rzeczypospolitej Polskiej na 1936 r.” wydanego przez (sic!) Biuro Propagandy Medycyny Polskiej przy Naczelnej Izbie Lekarskiej – jako „Rocznika lekarskiego [...] opracowanego „na podstawie materiałów urzędowych” i przeznaczonego przede wszystkim do użytku urzędów państwowych i komunalnych, instytucyj lekarskich i aptek” [pisownia oryginału]. Rocznik wymieniał 26 miast, w których było więcej niż 50 lekarzy, przy czym lekarze i lekarze dentyści byli wymieniani łącznie, w porządku alfabetycznym. W Polsce prowadziło praktykę 7119 lekarzy. W Warszawie było ich 2638 lekarzy, a we Lwowie 958. Łódź była czwarta z 556 lekarzami. W Kaliszu praktykowało wówczas 53 medyków, z tego 18 lekarzy dentystów, co oznacza, że stanowili oni 22,4 procent ogółu lekarzy. Z rejestru Naczelnej Rady Lekarskiej z 5 marca 2021 r. wynika, że w Polsce jest 38 447 lekarzy dentystów i 142 207 lekarzy, co stanowi proporcję (27%) zbliżoną do roku 1935 w Kaliszu.

Rozporządzenie przewidywało, że *praktyką* lekarsko-dentystyczną, polegającą na *wykonywaniu* wszelkich zabiegów lekarsko i techniczno-dentystycznych, mogą się zajmować osoby, które są obywatelami Państwa Polskiego, posiadają dyplom lekarski, wydany lub uznany przez jeden z polskich uniwersytetów państwowych, lub dyplom lekarsko-dentystyczny, wydany przez Akademię Stomatologiczną w Warszawie (182 złote czesne rocznie) oraz odbyły jednoroczną *praktykę* przygotowawczą w czasie trwania studiów lub po ich ukończeniu.

Porównajmy treść poprzedniego akapitu ze współczesnymi przepisami (ustawą o wykonywaniu zawodu lekarza i lekarza dentystry): Wykonywanie zawodu lekarza *dentystry* polega na udzielaniu przez osobę posiadającą wymagane kwalifikacje, potwierdzone odpowiednimi dokumentami, świadczeń badaniu stanu zdrowia, rozpoznawaniu chorób i zapobieganiu im, leczeniu i rehabilitacji chorych, udzielaniu porad lekarskich, a także wydawaniu opinii i orzeczeń lekarskich, w zakresie chorób zębów, jamy ustnej, części twarzowej czaszki oraz okolic przyległych. Dalej ustawa dodaje, że ilekroć w przepisach ustawy jest mowa o lekarzu bez bliższego określenia, rozumie się przez to również lekarza *dentystę*. I praktycznie w przeważającej większości ustanowionych w niej norm prawnych ustawa posługuje się terminem „lekarz” lub czasami określeniem „lekarz i lekarz dentyista”. Uzasadnia to odesłanie w zakresie rozwiązań współczesnych do poprzednich tekstów z cyklu „Prawo sanitarne Drugiej Rzeczypospolitej”.

Z porównania cytowanych przepisów wynika, że ten starszy opisywał pojemny i niesprecyzowany zakresu działania lekarza dentystry „*wykonywanie wszelkich zabiegów lekarsko i techniczno-dentystycznych*”. Postanowienia obowiązującej ustawy są zdecydowanie kazuistyczne i wyczerpują zakres działań medycznych lekarza dentystry.

Z ogólności norm prawnej wynika możliwość podporządkowania tej normie większej liczby desygnatów. Nie wiem, czy w erze II Rzeczypospolitej funkcjonował pogląd, że profil kształcenia na kierunku lekarsko-dentystycznym winien być traktowany jednoznacznie jako ogólnoakademicki. Z pewnością archiwalna dziś norma prawna otwierała swoje ramy do takiej argumentacji. Marek Stankiewicz („Dentyista to nie cyrulik”) słusznie poniekąd zauważa, że dentyista to lekarz, który leczy człowieka, a nie tylko sprytnie majstruje przy jego zębach i szczękach. To wreszcie ktoś, kto wie dogłębnie, dlaczego np. eliminacja ognisk zębopochodnych ma wpływ na leczenie cukrzycy, zapalenia wsierdza lub choroby Graves-Basedova, a nie tylko ma sprzyjać zachciankom klienta centrum stomatologii, aby w miejsce brakującej jedynki zafundował sobie implant.

Rozporządzenie zabraniało wykonywania praktyki lekarsko-dentystycznej w dwóch lub więcej miejscach. I to w zasadzie wszystko. Pozostałe przepisy miały wyłącznie charakter organizacyjno-techniczny i dotyczącego tamtej epoki.

Jerzy Ciesielski

Panaceum 6/2021